

Dla dobra domu i rodziny została odprawiona i hojnie obdarowana prezentami. Stało się to wszystko za plecami Kazika. Kiedy wrócił (...) przy kuchni stała już starszawa, z mizernym koczkim, mówiąca przez nos Nastusia, wszystkie wolne chwile spędzająca w kościele. Kazik przyjął to bez protestu. (...) – Nie martw się, wszystkiego sama dopilnuję, będzie ci smakowało⁴⁴.

Służące posądzone o niewłaściwe prowadzenie się mogły stracić pracę, tak te przyłapano na kontaktach fizycznych z panem, jak i te, które sprowadzały sobie kochanków spoza domu. Dobre prowadzenie się kobiety było niezwykle istotne dla pracodawców, dlatego zanim zatrudnili służącą, patrzyli np. na to, czy jest porządna. Z Siąszyc wysłano na nianię do Paryża Marysię, która cieszyła się następującą opinią: „jest porządna, parobczakom przystępu do siebie nie daje i na męża czeka. Ale (...) lepiej mieć oko”⁴⁵. Potem pracodawcy próbują „upilnować” służącej. Po przyjeździe męża niania wyznaje mu, że: „Oj porządna, porządna, Waluś, bo pani nie dała – wyznała z rozbijającą szczerością. – Kobięcie kuczno bez chłopca, ale pani strzegła, strzegła...”⁴⁶.

Panie starały się zatem pilnować prowadzenia się służących. Taka opieka mogła polegać m.in. na tym, że dziewczęta miały swoje stancje z dala od pracujących mężczyzn, osobno, a także na tym, że były pod opieką i nadzorem ochmistrzyni. Dziedziczka z Małejwsi czuła się odpowiedzialna za zatrudniane służące i zależało jej na ich przyzwoitym prowadzeniu się, dlatego nie mogły wychodzić bez uprzedzenia, zaś starający się o nie chłopcy mogli przychodzić jedynie w określonych godzinach i nie wolno im było wchodzić do pokoi służących. Niektóre panie domu, starając się ustrzec dziewczęta przed chodzeniem po ciemku po parku czy ogrodzie, opowiadały im, że tam straszny.

⁴⁴ Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz, *Boża podszełka*, dz. cyt., s. 242.

⁴⁵ Zofia Kossak, *Dziedzictwo*, cz. 1, dz. cyt., s. 182.

⁴⁶ Tamże, *Dziedzictwo*, cz. 2, dz. cyt., s. 125.

Zdarzało się, że wyrzucone za różne dokonane i niedokonane przewiny służące stawały się w miastach tzw. paniami lekkich obyczajów. Oskarżenie wobec pracodawców, którzy to spowodowali, znajdziemy w *Lalce* Bolesława Prusa.

Zgodziła ją [Mariannę] jakaś pani w aksamitach do służby, no i miała służbę (...)! Coraz chce uciekać, ale ją łapią i mówią: „Albo siedź tu, albo oddamy cię do kryminału za złodziejstwo”. „Cóżem ja ukradła?” – ona mówi. „Nasze dochody, psawiario!” – oni krzyczą. I tak by siedziała (rozповідаł Wysocki) do sądnego dnia, gdyby jej pan Wokulski nie zobaczył w kościele. Wtedy ją wykupił i wyratował⁴⁷.

Zbigniew Kuchowicz pisze na ten temat:

Przyczyną nierządu był również wyzysk, jaki stosowano wobec służby. Służące u mieszczek dziewczęta pracowały nieraz jedynie za strawę (...). Gdy bowiem gospodyni zorientowała się, że uprawianie nierządu przez służącą może przynieść jej zyski, to sama zmuszała dziewczynę do oddawania się przygodnym klientom. Fakty takie były oczywiście rzadkie⁴⁸.

Z usług prostytutek nie korzystali tylko szlachcice, lecz także mężczyźni wywodzący się z innych warstw społecznych. W *Nocach i dniach* przeczytamy, że niańka Józia poszła z Serbinowa do miasta i straciła głowę „dla jakiegoś miejskiego eleganta, co ją pchnął na ulicę”⁴⁹ i zesłała na złą drogę. W *Panu Grabie* lokaj komentuje poczynania pana z kobietami: „kiedy panicz zbałamuci jaką biedną dziewczynę, co uwierzyła w androny i czułości, jakie jej prawil, (...) [to wówczas okrywa] się przed ludźmi wielkim wstydem”⁵⁰. To

⁴⁷ Bolesław Prus, *Lalka*, t. 2, dz. cyt., s. 328.

⁴⁸ Zbigniew Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich*, dz. cyt., s. 307.

⁴⁹ Maria Dąbrowska, *Noce i dnie*, t. 2, dz. cyt., s. 11.

⁵⁰ Eliza Orzeszkowa, *Pan Graba*, dz. cyt., s. 130.

na kobietę często spadał ciężar skutków uległości wobec pana – w ocenie społecznej była naiwną bezwstydnicą, której należał się ostracyzm z powodu złego prowadzenia się.

Służące w ciąży

W literaturze przeczytamy też o służących w ciąży. Reakcje pracodawców na taką sytuację były bardzo różne: Zośka, dziewczyna czeladna w majątku Czarna Wieś, pracuje w ciąży, ale nikt jej nie wyrzuca, choć nie ma męża (ojciec dziecka walczy w powstaniu), lecz kucharce Karolinie, opisanej w *Granicy*, pani wymówiła posadę, gdy okazało się, że jest ona w stanie błogosławionym. Po urodzeniu córki bohaterka miała problem ze znalezieniem pracy. W Serbinowie Barbara Niechcicowa dowiaduje się po czasie, że zatrudniona przez nią niańka była w ciąży i dlatego uciekła, choć pani była gotowa otoczyć ją troską, sądząc, że dziecko mogłoby się wychowywać w posiadłości, a jego ojca postarałaby się nakłonić do ślubu. Bywało, że służąca z dzieckiem mieszkała w domu czy majątku: w Małoszycach mieszkały kucharka z córką, podobnie w Chązebnej.

Jeśli pokojówka zaszła w ciążę z panem, często unikano problemu i po prostu zwalniano ją, czasem wypłacając jednorazowo pewną kwotę pieniędzy. Niejednokrotnie jednak zupełnie nie przejmowano się losem ciężarnej i dziecka. Hrabia w Starzyńskim Dworze na wieść, że służąca, która jest z nim w ciąży i bardzo źle się czuje, odmawia wezwania do niej lekarza i stwierdza: „odeślij ją do domu i po kłopotcie”⁵¹. Jeden z bohaterów utworu *Księżyc wschodzi* bardzo krytycznie ocenia rolę niektórych dziedziców: „To się u nas nazywa praca (...), jak ktoś na parobków krzyczy, a [jak] dziewczkom bachory robi – to się nazywa hreczkosiejstwem”⁵². Władysław Orkan napi-

⁵¹ Marek Klat, Paweł Paliński, Mirosław Piepka, Michał Pruski, *Kamerdyner*, dz. cyt., s. 25.

⁵² Jarosław Iwaszkiewicz, *Księżyc wschodzi*, dz. cyt., s. 184.